

## Czy o Mickiewiczu można powiedzieć coś nowego? Okazuje się, że tak...

– Czy w 150 rocznicę śmierci poety udało się ostatecznie ustalić przyczyny jego zgonu?

– Nie udało się tych przyczyn ustalić. Tak na dobrą sprawę nikt ich nie ustalał. Ostatnio prof. Alina Witkowska w artykule opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej” podniosła na nowo tę kwestię, zastanawiając się, czy ktoś z kręgu Władysława Zamoyskiego mógł otruć Mickiewicza. Dla mnie jest to sprawa jakby zamknięta z braku dowodów. Myślę, że gdyby ktoś taki projekt wysnuł i prochy Mickiewicza zechciał zbadać pod kątem toksyczności, to może by nam taka analiza chemiczna coś dała. Ale koncepcja z otruciem poety nie wydaje mi się rozsądna... Mickiewicz miał wrogów osobistych w sensie politycznym, miał też wrogów mentalnych, duchowych. Niektórzy nie potrafili mu wybaczyć pewnej

funkcjonowali, i do różnych oficjalnych dokumentów urzędników carskich. Mamy kłopot, z wiadomych względów, żeby do tych archiwów się dostać. Nie wiadomo też, czy te dokumenty w ogóle się zachowały.

Same lata dzieciństwa poety obrosły taką legendą i mitem maceznika, z którego się wywiódł, że wymagałoby to nowego spojrzenia, niekoniecznie w stylu „gdybania modalnego”, jak to czynił Jarosław Marek Rymkiewicz. Na pewno wymagałaby przemyślenia problematyka kultury, z której Mickiewicz się wywodził, problematyka relacji polsko-tatarskich, polsko-żydowskich, polsko-białoruskich, bo w takim środowisku poeta się urodził i w takim środowisku wzrastał.

Do tej biografii Mickiewicza zawsze można coś dodożyć; od czasu do czasu jakiś nowy list w archiwach francuskich się odnajduje. Ale de

Nie mówiąc już o tym, że powstają nowe konteksty interpretacyjne, że metodologia nauk humanistycznych się zmienia, powstają nowe hermeneutyki, a więc nowe sposoby podejścia do tekstu. Powiem jeszcze więcej, mamy odnawianie znaczeń tekstowych Mickiewicza w sensie edytorskim i tekstologicznym. Okazuje się, że jest sporo wydań chybiomych i złych. Trzeba na nowo przemyśleć np. sprawę *Prelekcji paryskich*. Przecież my *Prelekcji paryskich* Mickiewicza nie znamy, my znamy *Prelekcje...* Leona Płoszewskiego, który kompilował i tłumaczył te wykłady z bardzo różnych źródeł. Funkcjonujemy w obrębie mitu *Prelekcji paryskich*, a nie tekstu, który był wygłoszony w Collège de France.

Właśnie w kwestii poezji Mickiewicza, jego twórczości takiej czy innej, jest bardzo wiele do zrobienia; jest to niezwykle atrak-

## Bardzo wiele mitów

Z dr. hab. MIROŚLAWEM STRZYŻEWSKIM, historykiem i krytykiem literatury, rozmawia Marcin Lutomiński

działalności demokratycznej, inni nie potrafili mu wybaczyć zaangażowania w Kole Sprawy Bożej Towiańskiego. Każdy miał swoją wizję Mickiewicza, on jeszcze za życia zaczął funkcjonować jako ikona kultury narodowej. Rzeczywiście grono osób zainteresowanych takimi czy innymi posunięciami poety, żeby go przeciągnąć na tę czy inną stronę, było spore. Ale nie widziałbym w tym takiej sytuacji, że trzeba było truć poetę, aby coś zyskać...

Mickiewicz był człowiekiem schorowanym w ostatnich latach życia. Straszliwie się męczył, gdy musiał wsiąść na konia w obozie wojskowym – kiedy Sadyk Pasza, czyli nasz nieszczęsny Michał Czajkowski, urabiał go na bohatera narodowego. Bohater narodowy musiał jeździć na koniu – jak Tadeusz Kościuszko. Tymczasem poeta był już zmęczony życiem, miał problemy zdrowotne od wielu lat i być może, zmiana klimatu i sposób bycia, i nonszalancja, jeśli chodzi o odżywianie – wpłynęły na to, że jego stan zdrowia znacznie się pogorszył. A czy to była cholera, czy jakaś inna choroba, na ten temat mogą oczywiście wypowiedzieć się medycy. Ja bym nie upowszechniał takich sensacji, po prostu nie zajmował się nimi, bo one nic nie wnoszą do problematyki Mickiewicza – ani do jego życia, ani do jego twórczości. One są tylko takim komercyjnym, publicystycznym chwytym, żeby jeszcze od czasu do czasu przywołać poetę w jakiś dziwny sposób.

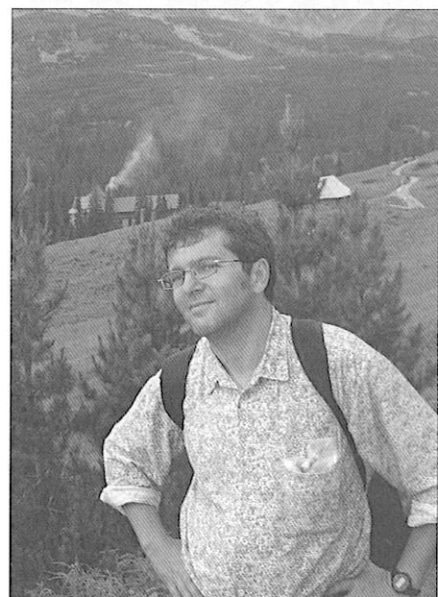
– A czy dzisiejsi historycy literatury mają jeszcze jakiś inny kłopot z biografią Mickiewicza?

– Tak, pewne fragmenty życia Mickiewicza – ze względu na brak dokumentacji i trudność w dostępie do źródeł (mieszczących się często poza wschodnimi granicami Polski) – nie są dokładnie zbadane. Na przykład cała historia wyprawy na Krym i środowiska, w którym poeta się obracał, wydawać by się mogła bardzo znana, ale dla poznania tej sprawy dobrze byłoby dotrzeć do raportów wszystkich szpiegów, którzy w otoczeniu Mickiewicza

facto sprawa biografii Mickiewicza jest sprawą jego mitologizacji i problem, który bym w tej kwestii widział, to oddzielenie tego, co można naprawdę o nim powiedzieć na podstawie źródeł (relacji świadków, pamiętników), od legendy i mitu. Jak to oddzielić? To jest dla nas problem. Sądzę, że jest to problem, który nie zawsze historycy literatury nawet sobie uświadamiają. My funkcjonujemy w pewnym micie biografii Mickiewicza łącznie z tymi podziałami na różne okresy życia i twórczości. A tak naprawdę jego życiem nie żyjemy, jego problemami się nie przejmujemy, tylko funkcjonujemy w jakiejś strukturze mitycznej stworzonej przez dziesiątki lat i dziesiątki opracowań.

– Jeden z krytyków literatury, Tomasz Łubieński, przy okazji rocznicy śmierci poety stwierdził na łamach „Rzeczpospolitej” (26–27 XI 2005), że „roztrząsanie poezji Mickiewicza znajduje się prawdopodobnie na wyczerpaniu”. Czy wszystkie wątki w twórczości poety są już dokładnie zbadane?

– Pan Łubieński nie jest profesjonalistą. Jest znany z publicystycznych chwytów i atrakcyjnych formuł. I to, co opowiada, że z poezji Mickiewicza nie da się już nic wyczytać, jest po prostu bzdurą... i nieporozumieniem. Twórczość Mickiewicza – to jest właśnie ten element, który możemy rozpoznawać ciągle na nowo, ciągle możemy odnawiać znaczenia twórczości Mickiewicza. Teraz dopiero, po tylu latach, okazuje się, jak był uniwersalny, jak potrafił pewne doświadczenia egzystencjalne i doświadczenia zbiorowe narodu przekładać na język, który okazuje się językiem zrozumiałym dla wielu. Teraz dopiero okazuje się, jak bogata i wielostronna to egzystencja, która nas wszystkich dotyczy. Wszyscy czujemy, wszyscy (albo większość) myślimy w kategoriach narodowych, wszyscy przeżywamy jakieś uczucia, emocje. Mickiewicz jest kapitalnym wręcz przykładem na ogromne bogactwo tych różnych egzystencjalnych odczuć i doświadczeń.



Fot. Archiwum

cyjna, ciągle ponawiana sprawa, domagająca się lektury.

– Jak dziś czytać Mickiewicza? Czego wymaga od nas obcowanie z jego dziełami?

– To jest problem... dlatego że jesteśmy inni, zmieniła się nasza mentalność, nasz pogląd na świat, nasze wyobrażenia – i żeby do Mickiewicza dotrzeć, musimy mieć pewną wrażliwość i pewną kulturę, i oglądać, i właściwy język poznania. Musimy uruchomić pewien zasób wyobrażeń, który pozwoli nam odtworzyć dziewiętnastowieczny obraz. Docieranie do poezji Mickiewicza, do jej sensów to problem kulturowy związany ze zmianą paradygmatów myślenia, a nie z tym, że ta twórczość jest wyeksploatowana i już do końca zamknięta. Bo to jest twórczość tak otwarta w wielu aspektach, że jeszcze wiele pokoleń będzie się nią zajmować.

– Dziękuję za rozmowę.

26 listopada 2005 r. minęła sto pięćdziesiąta rocznica śmierci Adama Mickiewicza. Dlatego miniony rok był ogłoszony Rokiem Mickiewiczowskim. W całym kraju organizowano konferencje, sesje i różnego typu imprezy kulturalne.

**GT S**  
**UCZELNI**



Rok XV (XXXI), nr 1 (239)  
Styczeń 2006 r.  
Cena 2 zł  
ISSN 1230-9710

**PISMO**  
**UNIwersYTETU**  
**MIKOŁAJA KOPERNIKA**



**Powitanie z Afryką**